Nr 281. Kraków, Piątek 6 Grudnia 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zawsze jednakie.

Kraków, 5 grudnia.

Koło polskie w Wiedniu ma szczególniejszą zręczność i szczęście w omijaniu tych wszystkich spraw krajowych i narodowych, które najbardziej wszystkim dolegają. Wyższe ponad „chwilowe prądy“ — gardzi popularnością i sukces odnosi świetny, zasłużony: jest niesłychanie... niepopularnem.

Z tronu wyższej polityki poczęstowało Koło polskie, nie sięgając wstecz dalej, sprawę wrześnieńską. Zabrała w niej głos cała Polska, zajmuje się nią już cały świat, — tylko polska reprezentacya w Wiedniu nie zgłosiła jej dotąd z trybuny parlamentarnej.

Od dłuższego czasu zajmuje umysły całego kraju kwestya uniwersytetu ruskiego we Lwowie. Piszą o niej dzienniki polskie, ruskie, niemieckie, tylko Koło polskie jeszcze nie zdobyło się na zdeklarowaną opinię i „urzędownie“ żądnego nie zrobiło kroku. Przyjeżdża do Wiednia deputacya ruskich akademików, posłowie Barwiński i Romańczuk pertraktują z ministrem Hartlem, — Koło polskie nie daje znaku życia. Kończy się na tem, że ruscy posłowie z ministrem oświaty godzą się na chwilowe zamknięcie uniwersytetu lwowskiego, „aby się umysły uspokoiły“, — ba, w dalszym ciągu ten uniwersytet wyrzuca „dla uspokojenia“ poza swoje bramy młodzież polską, i nikt się o jej prawa w Wiedniu nie upomina.

Nie chcemy powtarzać poglądów naszych na tę kwestyę. Jesteśmy w nich bogdaj czy nie najbardziej liberalni i pojednawczy z całej prasy polskiej; wyrozumiałość w zapatrywaniach na błędy młodzieży posuwamy do możliwych granic. Niemniej jednak stoimy twardo przy granicy, gdzie zaczyna się nasze dobre, narodowe prawo. Jeżeli młodzież ruska daje się użyć za narzędzie błędnej i niesumiennej agitacyi partyjnej, ubolewamy nad tem; ale musimy, zostawiając tę młodzież jej losowi, jaki gotuje sobie sama i jaki gotują jej opiekunowie, stanąć w obronie praw polskiej młodzieży w uniwersytecie lwowskim.

Za co, pytamy, zamknięto przed tą młodzieżą bramy uniwersytetu? Dla tego, że Rusinom spodobało się znieważyć polskich przedstawicieli naukowego świata; za to, że ruscy studenci, ni stąd, ni zowąd zaczęli robić burdy, — tracą akademicy polscy 3 właściwie miesiące nauki, a kto wie, ile ich więcej jeszcze stracić będą zmuszeni.

Czy Koło polskie nie wie o tem wszystkiem, czy wiedzieć nie chce? Od czegoż ono istnieje w parlamencie? Przecież tak buńczucznie głosi zawsze swój patronat nad sprawami narodowemi, a tutaj nie o co innego się rozchodzi, lecz o prawa narodowe naszej młodzieży. Nie chcemy, aby odbierano Rusinom ich prawa, lecz niechże nasze ofiarą ich agitacyi nie padają.

Od kilku dni rozchodzą się wieści, że minister spraw zagranicznych, hr. Agenor Gołuchowski, przeprasza ambasadora niemieckiego za bądź niedoszłe, bądź niewinnej bardzo natury, demonstracye przed konsulatem niemieckim we Lwowie. — Jaką formę miały te przeprosiny — mniejsza o to; ale przecież Koło polskie powinnoby odrobinę przynajmniej okazać ciekawości, celem dowiedzenia się, jak te przeprosiny wyglądały?

Naszem zdaniem, nie było za co przepraszać, ani powodu do tłomaczenia się. — Natomiast istniały powody do interwencyi ze strony hr. Gołuchowskiego, w wielu bieżących sprawach, nas bezpośrednio dotyczących. Czy hr. Eulenburg tłomaczył się przed hr. Gołuchowskim z lekceważącego postępowania poczt niemieckich? Czy naganka hakatystyczna rządu pruskiego na Polaków nie wchodzi w zakres dyplomacyi?

Koło polskie powinno było przyjść z pomocą pamięci hr. Gołuchowskiego i wskazać mu, że źródło demonstracyj lwowskich, zresztą bardzo niewinnych, leży nie na terytoryum austryackiem, lecz na pruskiem, bo gdyby nie było wyroku gnieźnieńskiego, Lwów byłby spokojny.

Niestety sprawy to zbyt żywo dolegające każdemu Polakowi, aby Koło polskie, zajęte obecnie zatykaniem dziur w nawie p. Koerbera, zajmować się niemi miało.

Na dwa fronty.

Na barbarzyński wyrok sądu pruskiego całe społeczeństwo polskie odpowiedziało jednym krzykiem oburzenia, a następnie obficie płynącemi składkami na ofiary procesu. Dowiodło to raz jeszcze jedności naszego narodu i przypomniało nędzę, w jakiej obecnie się znajduje. Jednocześnie jednak smutne nasuwa refleksye, któremi się chcę z Czytelnikami podzielić cała bowiem akcya w sprawie wrześnieńskiej ma pewne strony ciemne, o których nie należałoby zapominać.

Fakt zasądzenia kilkunastu ludzi na długie więzienie, fakt barbarzyńskiego znęcania się nad małemi dziećmi, może wstrząsnąć każdym, nie należałoby jednak zapominać, że jest to tylko jeden w całym szeregu podobnych, jakie od lat stu na ziemiach Polski się odgrywają. Jeden z wielu, które były i które będą, o tem pamiętać należy.

Tak przywykliśmy do niewoli, że trzeba jakiegoś wstrząsającego wypadku, ażeby obudzić poczucie potrzeby samoobrony, tymczasem będąc ciągle zagrożonymi, powinniśmy stale i ciągle prowadzić czynną obronę przeciwko nieprzyjacielowi. Wybuch uczucia i płyną składki na ofiary wrześnieńskie! Nie tak działać powinien naród świadomy swej krzywdy i siły. Obrona nasza męska być winna, cechami jej winny być stałość i ciągłość. A krzywdy nam się dzieją ciągle, codziennie.

Drugie jeszcze niebezpieczeństwo kryje w sobie ta cała sprawa. Pewne żywioły w naszem społeczeństwie starają się odwrócić nasze oczy od krzywd, jakie nam się dzieją w Rosyi, a całe siły przeciwko Prusom skierować. Zapominają o tem, że te wypadki, jakie w Prusach teraz takie oburzenie wywołują, powtarzają się ciągle w zaborze rosyjskim. Więc obok stałej i ciągłej winna być obrona nasza skierowana na dwa fronty przeciwko Moskwie i Prusom. Czyż nie dochodzą nas wiadomości o tych setkach ludzi z inteligencyi ze sfer robotniczych i włościańskich, którzy siedzą bez sądu i wyroku w cytadeli warszawskiej? Dlaczego nie wywołuje jednego okrzyku zgrozy w społeczeństwie los tych rodzin, którym zabrano ojców, braci, mężów, za to, że sprawie narodowej służyli? Czyż martyrologii rodziców i dzieci wrześnieńskich ustępuje w czemkolwiek los unitów w zaborze rosyjskim? To już nie objawy dzikości kilku nauczycieli, ale stały system, ze strony rządu stosowany. Toż tam ludzie bez religijnych obrządków żyją, nie chcąc przyjąć prawosławia, toż tam dziesiątkami ludzi wywożą i więżą za przywiązanie do wiary ojców!

Zaiste niesprawiedliwość się dzieje; czas, aby drgnęło sumienie narodowe, aby pomoc ofiarom przemocy rządów najezdczych niesiona, nie była tak dorywcza, jak teraz.

Na jedno jeszcze chciałbym w końcu zwrócić uwagę. Powinniśmy sobie to dobrze uświadomić, że szeregi ofiar w walce z najazdem padają nieprzerwanie od lat stu, lecz zwiększać się one będą, bo coraz nowe wstępują w życie polityczne żywioły. Oto we Wrześni lud polski wykazał swe przywiązanie do wiary i języka ojców, oto cytadela warszawska zaczyna się napełniać włościanami i robotnikami, a ci idą w bój z całą świadomością niebezpieczeństwa i giną z tem poczuciem, że spełniają tylko obowiązek względem Polski. Nie chcą oni wcale, byśmy ich na męczenników pasowali; wzywajmy raczej wszystkich do spełniania obowiązku.

Stanisław Bicz.

Rozruchy studentów.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Petersburg, 30 listopada.

Niedługo panował spokój w uniwersytecie tutejszym. Zaledwo udało się władzom uspokoić ogromną burzę, która wybuchła na wiosnę r. b., i zaledwo względny spokój zapanował na wszechnicy, gdy znów na horyzoncie tutejszej „almae matris“ groźne się zebrały chmury i długo tajone niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy wybuchać zaczyna.

Powodów do wybuchu zdarzyło się ostatniemi czasy kilka. Przedewszystkiem minister oświaty Wannowski niedawno podczas swej bytności w Moskwie, wcale niedwuznacznie zaznaczył w rozmowie z członkami deputacyi studentów, że ziszczenia swych nadziei spodziewać się nie powinni. Drugim powodem było zajście w instytucie elektrotechnicznym w ubiegłym tygodniu. Rzecz miała się tak. Pewnego dnia, we czwartek, posłaniec publiczny, wszedł do instytutu z listem do jednego ze studentów. Jednemu z agentów tajnej policyi, od kilku już dni czyniącemu poszukiwania za fałszerzem, który przy pomocy podrobionych czeków podnosił pieniądze z różnych banków, zdawało się, że w tym właśnie liście znajdować się musi podrobiony czek. Wszedł więc do instytutu za posłańcem, gdy tenże oddał list studentowi, podszedł do niego i zapytał, od kogo ten list pochodzi, co w nim jest? — Student, który się takiej napaści nie spodziewał w ostry sposób dał odprawę natrętnemu agentowi. Wtedy agent mu odpowiedział, że go aresztuje. Student krzyknął na kolegów i w jednej chwili wieść o tem obiegła cały instytut; do przedsionka, gdzie zajście to miało miejsce, zbiegła się cała masa studentów. Niewinnie aresztowanego studenta odebrano przemocą z rąk gorliwego policyanta a jego samego ratować musiały władze instytutu przed roznamiętnionym tłumem studentów.

Zebrał się zaraz wiec studencki, na którym postanowiono żądać satysfakcyi od policyi za ten bezprzykładny eksces. Dyrektor instytutu, którego wezwano na wiec, odpowiedział, że do naczelnika miasta (gradonaczalnika) zaraz pojedzie i o tym fakcie go zawiadomi, że jednak do ministra spraw wewnętrznych, do którego zarządu należy instytut elektrotechniczny, teraz nie pojedzie, lecz będzie u niego za tydzień i wtedy o tym fakcie go poinformuje. Studenci nie zadowolnili się tą odpowiedzią i postanowili instytut na przeciąg tygodnia opuścić. W niedzielę został ogłoszony rozkaz naczelnika miasta, dający dymisyę agentowi, który dopuścił się nadużycia swej władzy w instytucie.

Te wypadki wzburzyły umysły studentów. Przez kilka dni w uniwersytecie znać było ogromne podniecenie umysłów — wreszcie na wtorek bieżącego tygodnia został naznaczony ogólny wiec studencki. W auli uniwersyteckiej zebrało się przeszło 800 studentów; kilkunastu z nich przemawiało bardzo gorąco za potrzebą wyrażenia swego protestu przeciwko obecnemu stanowi rzeczy; nadto postanowiono żądać zapowiedzianych reform w organizacyi uniwersytetów. Wyrażono przekonanie, że uległość i dłuższe wyczekiwanie na nic się nie przydadzą, bo — jak zakomunikował zgromadzeniu jeden z mowców — w tych dniach minister Wannowski przedstawił carowi projekt autonomii uniwersytetów w obecności ministrów Sipiagina i Wittego, lecz, ponieważ ci dwaj ministrowie wypowiedzieli się przeciwko projektowi, car stanął po ich stronie i projekt ten upadł. Wobec tego Wannowski postanowił podać się do dymisyi, lecz, aby postąpienie jego nie wydawało się zanadto demonstracyjnem, uczyni to dopiero w styczniu.

Fakt ten i kilka innych skłoniły zgromadzonych do przyjęcia rezolucyi, z której tu, jako bardzo charakterystyczne, ważniejsze ustępy przytoczę:

„Pojmując swoją rolę, jako żywiołu, podkopującego współczesny ustrój absolutnie biurokratyczny, my, studenci petersburskiego uniwersytetu, postanawiamy protestować przeciwko polityce szkolnej gen. Wannowskiego, która wyraziła się, między innemi, w odpowiedzi jego, danej studentom moskiewskim; postanawiamy żądać wolności osobistej, wolności słowa, organizowania się, dostępu do uniwersytetu wszystkim, posiadającym średnie wykształcenie, bez różnicy wyznania, narodowości i płci“.

Rezolucyę tę wręczono rektorowi, w celu przesłania jej ministrowi.

Następnego dnia było święto galowe, więc we czwartek dopiero zebrała się rada uniwersytecka, aby przedsięwziąć środki zaradzenia rozruchom. Na ranne posiedzenie jej przyjechał kurator tutejszego okręgu naukowego Anrep i przedstawił kilka swoich projektów, lecz wszystkie one zostały przez radę odrzucone. Co tam postanowiono, tego dowiedzieć się jeszcze nie mogłem, wiem tylko, że wczoraj w uniwersytecie wystawiono ogłoszenie, donoszące, że rada wybrała ze swego łona komisyę, której polecono opracować projekt tymczasowej organizacyi studenckiej. Jak słychać, w przyszłym tygodniu mają być dozwolone kursowe zgromadzenia studentów. „Qui vivra — verra“!

Tutejsze ministerstwo spraw wewnętrznych tak zatrwożyło się temi rozruchami, że nie pozwoliło ani tutejszym rosyjskim gazetom, ani nawet „Krajowi“, słowem nawet wspomnieć o rozruchach studentów we Lwowie.

Generalna denuncyacya.

Ostatni numer berlińskiego „Tageblattu“, pisma, jak wiadomo, wrogo dla nas usposobionego, ogłasza pod tytułem „Polska, Rosya i Watykan“ rozmowę, którą korespondent jego w Rzymie wiódł z pewną, bawiącą tam chwilowo, wybitną osobistością z urzędowego świata rosyjskiego. Osobistość ta, jak zapewnia korespondent „Tageblattu“, zna „dokładnie wszystko, co się dzieje za kulisami“ i dziennikarzowi pruskiemu udzieliła rozmaitych szczegółów, odnoszących się do sprawy polskiej w zaborze rosyjskim. Oto dosłowne tłomaczenie owej krótkiej wprawdzie, ale pełnej fantastycznych pomysłów rozmowy.

„W ostatnich czasach — opowiadała owa wybitna osobistość — zauważyć można w Rosyi znowu silniejszy ruch rewolucyjny, zorganizowany przez komitety w Londynie, Genewie, Paryżu i Medyolanie — przez tesame komitety, których dziełem były ostatnie rozruchy studenckie. Ruch ów ma na celu zdobycie konstytucyi, a żywem odbija się echem pomiędzy Polakami.

„Specyalnie co do Polaków, to dzisiaj rewolucyoniści socyalni idą ręka w rękę z nacyonalistami, a mianowicie przy poparciu ze strony rzymskiej „Propaganda fide“. Ta ostatnia okoliczność nadaje sprawie polskiej dla Rosyi cechę, o wiele więcej dającą do myślenia, niż wszystkie inne kwestye, gdyż i prefekt „Propagandy“, kardynał Ledóchowski, i sekretarz jego, ks. Moszyński, i monsignore Skirmunt i Zmartwychwstańcy pod ks. Smolikowskim, oddają na rzecz agitacyi bogate środki materyalne.

„Dlatego też ruch polski w Rosyi niebezpieczniejszym jest obecnie, aniżeli w Niemczech, i działa za pomocą proklamacyj, broszur itp., do czego przybyć ma jeszcze wkrótce polskie pismo w Rzymie. Tę literaturę przebywającym do Rzymu pielgrzymom wręczają rzekomo na rozkaz papieża, a biedacy drogo to czasem przypłacają powracając do domu, zwłaszcza na granicy rosyjskiej, gdzie owe książki bywają u nich znajdywane“.

O stanowisku kół watykańskich wobec ruchu polskiego opowiadała owa rosyjska osobistość pruskiemu dziennikarzowi następujące szczegóły:

„Kardynał Ledóchowski, oślepły już prawie starzec, znajduje się zupełnie w mocy swojego otoczenia, popiera więc antirosyjski ruch, gdy papież i kardynał Rampolla są jego stanowczymi przeciwnikami, a nawet papież nigdy nie przestaje wszystkim do Rzymu przybywającym biskupom polskim jak najsurowiej nakazywać, ażeby rządowi rosyjskiemu okazywali posłuszeństwo. Lecz biskupi wysłuchują to, co mówi papież, ale robią to, co im poleca ks. Ledóchowski. Agitacya polska znajduje zwłaszcza w Austryi, a mianowicie we Lwowie i Krakowie silne poparcie. W Krakowie wychodzi rewolucyjne wprost pismo „Polak“, które chłopi w wielkiej liczbie przemycają do Rosyi, a właśnie w ostatnich czasach spostrzeżono pilną korespondencyę pomiędzy Krakowem a Londynem.

„Rząd rosyjski uczyni wszystko, ażeby opanować ruch, który wprawdzie nie dąży do oderwania Polski, ale do uzyskania konstytucyi, a w tym celu postarał się o zaprowadzenie osobnej służby dozorującej w Austryi, Szwajcaryi i Włoszech. Niepodejrzanym pomocnikiem i przyjacielem Rosyi jest przytem kardynał Rampolla, który zupełnie uznaje, że prowadzona głównie przez katolickich duchownych agitacya może przynieść ciężką szkodę kościołowi w Polsce“.

Po sprawie wrześnieńskiej, która wbrew oczekiwaniom Prusaków zatoczyła olbrzymie kręgi, Prusacy denuncyują Polaków na wszystkie strony, ażeby wywołać ogólny przeciwko nim ucisk i w ten sposób pruskie gwałty utopić niejako w morzu powszechnych gwałtów. Jakie chwilowo Watykan wobec nas zajmuje stanowisko, nie będziemy tutaj roztrząsali, zwra-

MICHAŁ BAŁUCKI.

10 (Ciąg dalszy).

Patrząc na nędze życia, na ciężką walkę biednych i szlachetnych z przesądami, przywilejami i plutokratyzmem, bolejąc nad ciemnotą maluczkich, nad wyzyskiem słabych przez silnych — zawsze stawał w swych powieściach po stronie uciśnionych. Demokrata z krwi i kości, nie zbyt względnie obchodził się z arystokracyą. Lubo nie jest moim zamiarem sprzeczać się o tendencye z Bałuckim, lub się też z niemi solidaryzować, uznaję przecież za potrzebne zauważyć, iż tak zwane „uprzedzenia“ Bałuckiego do arystokracyi, były po większej części silnie ugruntowane. Nie zapominajmy, iż arystokracya czysto galicyjska znacznie odróżniała się tak swem pochodzeniem, jak i zachowaniem od arystokracyi innych ziem polskich. Większa jej część powstała dopiero za rządu austryackiego, który rozdawaniem tytułów zaskarbiał sobie zamożniejszą szlachtę i to niekoniecznie „starą“ szlachtę, a nie trzeba chyba dowodzić, że nowokreowana i to w ten sposób arystokracya z natury rzeczy przyswajała sobie wady prawdziwej, a dopiero z biegiem czasu mogła posiąść jej zalety. To też arystokracya galicyjska była zawsze przedmiotem satyry i to nietylko ze strony demokracyi, ale i ze strony własnych, więcej wybitnych, jaśniej na świat i życie patrzących jej członków. Jeszcze dziś posiadamy ostatki osobnego na przykład rodzaju arystokracyi, ciągnącej do Wiednia i obojętnej na sprawy krajowe; jest jej już bardzo niewiele, ale przed laty 30 roił się Wiedeń od tego autoramentu hrabiów galicyjskich.

To też w Bałuckiego powieściach mało występuje rodowa, stara arystokracya, a więcej za to widzimy w nich półpanków i z pod ciemnej gwiazdy arystokratek, śmiesznych, z zestarzałemi pojęciami i z jedyną żądzą używania. Nie zawsze jednak dla sfer arystokratycznych ma on tylko wyrazy nagany lub potępienia. Już w „Młodych i starych“ hr. Zatorski i książę Adolf są postaciami dodatniemi. Do takich samych należą Irena w „Błyszczących nędzach“ i baron w powieści „O kawał ziemi“. Gdyby dobrze poszukać, znalazłoby się ich znacznie więcej.

W najbliższem otoczeniu arystokracyi widział prawie zawsze Bałucki duchowieństwo, czemu się dziwić nie można, bo tak było rzeczywiście. Nie za tę łączność, poniekąd w stosunkach galicyjskich naturalną, ale za przedstawiane przez Bałuckiego typy duchownych czynili mu niektórzy krytycy katoliccy ciężkie zarzuty. Rzeczywiście w swoich pierwszych powieściach Bałucki nie żywił wielkiej sympatyi dla duchowieństwa, okazał się zwłaszcza nieprzyjacielem klasztorów. Pamiętajmy jednak, iż wszyscy „młodzi“ niezbyt życzliwie byli usposobieni dla Kościoła — a Szujski w przytoczonym wierszu do Bałuckiego napisał paszkwil przeciw najszlachetniejszemu Piusowi IX. To jedno, — a następnie należy liczyć się z faktem, że Bałucki jako obserwator brał typy z otoczenia, duchowieństwo zaś krakowskie nie bardzo świeciło przykładem. Już za wolnego miasta było zbyt... wolne, a czasy administracyi dyecezyą przez ks. Gładyszewicza i wcale nieświętej pamięci Gałeckiego, były czasami wielkiego rozluźnienia obyczajów — część duchowieństwa zbyt otwarcie prowadziła życie „rodzinne“ i więcej pamiętała o ziemi, niż o niebie. Jednocześnie jednak już ci sami krytycy zauważyli, iż kreślenie przez Bałuckiego ujemnych typów duchowieństwa nie stało w związku z dążnością do podkopywania wiary. Zauważono n. p., że przeważna część jego bohaterów modli się i w modlitwie znajduje pociechę i uszlachetnienie. Podnoszono, że powieściopisarz z pewną predylekcyą mówi o celowości w naturze. To mało, bo są ustępy w powieściach Bałuckiego, które wprost dowodzą wielkiej jego wiary i czystych chrześcijańskich zasad. W „Młodych i starych“ każe sercu być „sumą szlachetnych uczuć i najdoskonalszą ich harmonią“ i dodaje: „Takie serce może mieć tylko chrześcijanin. Na Golgocie pękło takie serce, wzór świata“... Jakiż ładny w tejże powieści ustęp o czci należnej Bogu (I, 104—106), albo kiedy bohater powieści każe idącemu na pojedynek zdjąć z piersi złoty krzyżyk, bo „na nim skonał męczennik, który wszystkim przebaczał, a pan idziesz zabijać“. Przeciwnik klasztorów przedstawia jednak potrzebę takich pustelni, jak bielańska, bo „takie asyla to jedna z najpiękniejszych myśli chrześcijaństwa, które zaglądnęło we wszelkie potrzeby ludzkości“ (I, 49), „Cisza i kościół — mówi gdzieindziej — to dwa anioły, co strzegą serca człowieczego“. W „Żydówce“ znajdujemy ustęp o potrzebie religii (wyd. warsz. 29) i zarzut emancypantkom żydowskim, że nie mają wiary (83).

Nawet typy duchowieństwa nie wszystkie są ujemne, tak np. naprzeciw wstrętnego księdza Aurelego stoi piękna postać mnicha Adryana (Mł. i starzy); w „Białym murzynie“ ks. Klemens pięknie znów przedstawia powołanie kapłańskie, podnosząc celibat jako wyrzeczenie się miłości dla jednostki, aby ukochać całą ludzkość. Bałucki sam czuł potrzebę określenia swego stanowiska wobec religii i duchowieństwa. Uczynił to na swoim jubileuszu w słowach, zwróconych do ks. Ignacego Polkowskiego. „Często mię spotyka — mówił — zarzut niereligijności, a spotyka najniesłuszniej. Nie oszczędzałem bigotów i dewotek, faryzeuszów i wszystkich tych, którzy z religii zrobili dla siebie źródło dochodów i karyery, ale z czcią byłem zawsze dla prawych kapłanów“.

Bohaterami powieści Bałuckiego są najczęściej ludzie pracy, a z pomiędzy nich najchętniej lubił obracać się w sferach mieszczańskich, rzemieślniczych. Z pewną dumą sam się przedstawiał za bojownika sprawy demokratycznej. Ale nie trzeba sądzić, że idzie mu o dobro jakiegoś stronnictwa, że wszystko, co nosi etykietę demokratyczną, jest już dla niego dobrem i sympatycznem — nie, w jego powieściach nie mamy tylko samych szlachetnych demokratów, jak Wasyl i Leon w „Młodych i starych“, jak stolarz Józef Dylski w „Byle wyżej“... Dalekim on jest od tej demokracyi, co w obelgach, rzucanych na inne sfery, szuka własnego podwyższenia, co niwelacyę różnic stanowych upatruje w tem, aby zdobyć sobie środki do błyszczenia i wcisnąć się do pokojów magnackich. Ci, co rzucają gromy na arystokracyę, a drżą z rozkoszy na samą myśl uściśnięcia ręki panu hrabiemu, ci, co potępiają głośno synekury, a sami cichaczem się o nie starają — jednem słowem, wszelkiego rodzaju karyerowicze byli do najwyższego stopnia wstrętni Bałuckiemu.

Tą samą miłością zaszczycał i tych, co gwoli popularności rzucają hasła demokratyczne przy wszelkich wyborach. Przedstawicielami tego rodzaju demokracyi są tacy „burmistrze z Pipidówki“, dla których zdemaskowania używał Bałucki najostrzejszych grotów swojej satyry. Adwokat Dylski, brat rodzony szlachetnego Józefa z „Byle wyżej“ należy do tej samej kategoryi; syn stolarza nie przebiera w środkach, popełnia wszelkie przestępstwa i podłości aby iść „byle wyżej“. I szewc Baryłkiewicz w tejże samej powieści i Podachowski w „Błyszczących nędzach“ i Żelazny w „Młodych i starych“, są to wszystko ujemne postacie z tej sfery, którą chciałby Bałucki podnieść, uszlachetnić, widzieć jasną, piękną i czystą.

Demokracya jego zasadza się na uznaniu praw człowieka, bez względu na warstwę do której należy; nie żąda nic więcej, jak tylko aby łotr uprzywilejowany tę samą ponosił karę i spotykał się z tą samą wzgardą, co łotr z klas pracujących, i naodwrót, aby uczciwego biednego człowieka tak samo poważano i popierano na drodze życia, jak uczciwego człowieka z tytułem, pozycyą towarzyską lub pełną kieszenią. Pragnąłby dalej, aby stan średni wyrobił się, zmężniał duchowo i ekonomicznie, aby się stał poważnym czynnikiem społeczeństwa. Dlatego też nie żałuje mu chłosty, bronią satyry i śmieszności zwalcza jego przesądy, niedołęstwo, małpowanie arystokracyi, brak własnej godności, dworactwo, zacieranie śladów swego pochodzenia, życie nad stan i wreszcie te wszystkie wady galicyjskiego mieszczaństwa, które albo go zasklepiają w kole ciasnych pojęć, lub tworzą z niego kastę tak zwanych „dorobkowiczów“, porzucających kupiectwo lub rzemiosło, aby pchać się do „wielkiego ołtarza“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kazimierz Bartoszewicz.

camy tylko uwagę czytelników na denuncyacye pruskie pod adresem Rosyi i Austryi. Rzekome przemycanie „Polaka“ do Rosyi — rzekoma korespondencya pomiędzy Krakowem a Londynem — a zwłaszcza owa specyalna służba dozorująca w Austryi, Szwajcaryi i Włoszech wszak to rzeczy, które może powinny zwrócić uwagę „powołanych do tego czynników“. Prusacy nie próżnują i zapraszają naiwnych sąsiadów, ażeby im wyciągali kasztany z ognia. Parlament austryacki powinien okazać trochę ciekawości i poprosić o wyjaśnienie, jakiego rodzaju jest owa „specyalna służba dozorująca“, o której zaprowadzenie w Austryi postarała się Rosya. Jeżeli to są tylko „pia desideria“ prusko-rosyjskie, podsunięte przez dziennik berliński, to należy je „a limine“ zwrócić szanownym wnioskodawcom.

Z Warszawy.

Otrzymujemy z Warszawy list następujący:

Pospieszam donieść wam o dwu sprawach, z których jedna: demonstracye antipruskie młodzieży, zdarzyła się dopiero wczoraj, zapewne więc jeszcze o niej nie wiecie. (Owszem, berlińskie „Biuro Wolffa“ rozesłało już o tych demonstracyach krótki komunikat telegraficzny. Przyp. red.)

Mianowicie sprawa wrześnieńska, która cywilizacyę i sprawiedliwość pruską postawiła przed światem w prawdziwej szacie, wywołała i tu wielkie wzburzenie umysłów, zwłaszcza wśród wrażliwej młodzieży, która też postanowiła dać wyraz swej pogardzie dla Prusactwa przez demonstracyę przed gmachem tutejszego konsulatu niemieckiego.

Konsulat ten mieści się w Alejach Jerozolimskich, niedaleko dworca kolei Warszawsko-wiedeńskiej. Otóż wczoraj (we środę) pomiędzy godziną 12 a 1 poczęła grupkami z różnych stron ściągać się w to miejsce młodzież uniwersytecka i politechnicka. Trudno jest jednym rzutem oka ocenić liczbę tłumu na wolnem miejscu, nie jestem więc w stanie podać cyfry zebranej młodzieży, ale sądzę, że co najmniej było jej z 200.

Zebrani obrzucili dom konsulatu kamieniami, wybili w nim wiele szyb, udekorowali całą jego fasadę błotem, a nakoniec zerwali z nad bramy szyld z pruskim orłem, podeptali go i rzucili w błoto.

Policyi przytem nie było — zjawiła się dopiero jak było po wszystkiem. Ale część młodzieży, złożona z kilkudziesięciu, powróciła jeszcze raz przed konsulat, kiedy już tam była policya. Robiło to wrażenie, jakby młodzież wprost chciała aby ją aresztowano, a nawet niektórzy zapewniają, że tak było w istocie, bo młodzież w ten sposób chciała zaznaczyć, że to nie jest przypadkowa awantura uliczna, ale poważna manifestacya sfer inteligentnych. Tych kilkudziesięciu policya zapędziła do bramy sąsiedniego domu i tam aresztowała.

Równocześnie mam do zanotowania fakt niepozbawiony głębokiego komizmu, który świadczy, że u nas wcale chyba nie lepiej niż pod brutalnym Prusakiem.

Mianowicie w poniedziałek „Lutnia“ tutejsza obchodziła piętnastolecie swego istnienia, a na tę uroczystość przybyło wielu delegatów miast prowincyonalnych. Jednym z punktów obchodu miał być bankiet wspólny.

Tymczasem rano dnia tego gospodarz bankietu otrzymał od oberpolicmajstra pismo zapowiadające, że nie wolno na bankiecie wznosić żadnych **toastów w słowach** i nie wolno śpiewać żadnych pieśni, prócz zawartych w jakimś tam uznanym przez policyę śpiewniku. Nakoniec oberpolicmajster oświadczył, że na bankiet ów przyszle dla kontroli komisarza cyrkułowego.

Przewodniczący starał się o jakieś złagodzenie rozporządzenia u władz ale oświadczono mu aby wniósł ostemplowane podanie, a odpowiedź otrzyma za... trzy dni.

Musiano się zatem pogodzić z faktem. O oznaczonej godzinie zebrali się w sali kameralnej gmachu Filharmonii zaproszeni goście, przybył też i komisarz. Gospodarz uważając, że prawa gościnności stosują się nawet do takiego nieproszonego „gościa“, zapytał go grzecznie, gdzie życzy sobie usiąść. Ale ten odburknął brutalnie: „Gdzie mi się będzie podobało!“

Po takiej odpowiedzi zrozumiano, że można pana komisarza traktować tylko jako — nieistniejącego. Podczas gdy więc zebrani zasiedli do zastawionych stołów, komisarz przez cały czas „sterczał“ na estradzie.

Ponieważ toasty były dozwolone byle „nie w słowach“, przeto kiedy nadszedł ich czas, wywoływano po kolei delegatów miast, każdy z nich z kieliszkiem w ręku wstępował na krzesło, dotykał ręką ust, potem robił ruch w stronę tego na czyją cześć wznosił toast i... otrzymywał huczne brawa.

Te milczące toasty były wymowniejsze niż wszelkie krasomowne popisy!

Nowa debata czeska.

Jeszcze jedna „czeska debata“ odbyła się wczoraj. Mianowicie w komisyi budżetowej Izby posłów miano mówić o prowizoryum budżetowem, a mówiono o żądaniach posłów czeskich, o stosunkach parlamentarnych ze stanowiska czeskiego i o poglądach czeskich, jakby państwo urządzić należało. Nawet co do rozmiarów czysto zewnętrznych czeskie mowy zajęły więcej, niż trzy czwarte posiedzenia, wygłosili bowiem przeszło godzinne przemówienia Młodoczesi dr **Kramarz** i dr **Herold**, a niewiele krótsze Młodoczech **Zaczek**, członek klubu szlachty czeskiej hr. **Palffy** i czeski agraryusz **Ratay**.

Wprawdzie mówili też inni posłowie, mianowicie Wszechniemiec **Berger**, socyalista **Pernerstorfer** i wiernokonstytucyjny **Bärnreiter**, ale znacznie już krócej i to również do spraw czeskich. W dyskusyi, na posiedzeniu popołudniowem, zabierał też głos prezydent ministrów dr **Koerber**.

Czesi domagali się najpierw otwarcia ogólnej dyskusyi nad prowizoryum budżetowem, kiedy jednak komisya uchwaliła wedle zwyczaju przejść od razu do dyskusyi szczegółowej, posłowie czescy wszczęli przecież dyskusyę ogólno polityczną. Wszyscy naturalnie nastawali na to, aby kwestya czeska została rozstrzygniętą. Z wygłoszonych wczoraj mów znamiennemi były trzy: dra Kramarza, dra Herolda, prezydenta ministrów i dra Koerbera.

Kramarz dowodził, że Czesi nie potrzebowali zabagniać sytuacyi, bo ona się sama zabagniła. W Izbie niema żadnej stałej większości, panuje powszechna niezdolność do pracy, a słaby też i nieudolny rząd podpędzać usiłuje parlament niby biczem, groźbą rozwiązania. Co dziwniejsza, groźby te wybuchają nawet w takich chwilach, kiedy np. tuż przedtem odbyła się konferencya przewódców klubowych, na której stwierdzono, że niema obawy obstrukcyi. Dowodzi to chyba, że rząd nie wie, co począć i że sobie wprost rzeczywistego pokoju parlamentarnego nie życzy. Zresztą groźby rozwiązania Izby są bezwartościowe! Wiadomo przecież, że przy nowych wyborach rząd nie dostałby wcale lepszego parlamentu. Jedyny środek wyjścia z zawikłanej sytuacyi, to spełnienie żądań narodu czeskiego, który jest silniejszy, niż jakikolwiek rząd, a mianowicie spełnienie żądań co do wewnętrznego języka czeskiego i założenia czeskiego uniwersytetu na Morawach. Ponieważ dotychczas zwleka się ze spełnieniem tych żądań, stronnictwo mowcy głosować będzie przeciw prowizoryum.

O wiele mniej skromnym w programach był dr **Herold**. Zarzuciwszy rządowi, że się sam dobija pomocą, jaką przyjmuje z rąk prezesów lewicy, powiedział, że do spokojnego ukształtowania warunków potrzeba niewiele, a następnie to „niewiele“ przedstawił jako zupełne przerobienie na nice nietylko całego systemu rządzenia w Austryi w kierunku rzeczywistego spełniania ustaw zasadniczych, ale także w znacznej części jako przekształcenie konstytucyi. Żądał mianowicie „ustawy ramowej“ dla zabezpieczenia praw mniejszości narodowościowych, ścieśnienia praw parlamentu, a rozszerzenia Sejmów, wreszcie demokratycznej reformy wyborczej. Rząd obecny nie jest zdolny do spełnienia tego „niewiele“, więc powinien ustąpić.

Dr **Koerber**, którego na porannem posiedzeniu nie było, po południu złożył zapewnienie, że nie ma nic wspólnego z groźbami półurzędowych pism, iż parlament zostanie rozwiązany, choćby dlatego, że nie uważa, aby wszystko było już stracone. Ale gdyby się to okazało w przyszłości, wtedy decyzya musiałaby zapaść bardzo szybko.

Po tem „niezaprzeczającem zaprzeczeniu“ minister przedstawiał, że właśnie jest doskonały czas do porozumienia czesko-niemieckiego — a może dojdzie się do tego przez poprawę stosunków ekonomicznych? Mowca zakończył zapewnieniem o swych dobrych chęciach i prośbą, aby mu prowizoryum budżetowe uchwalono.

Komisya też to uczyniła, wybierając referentem dra **Kathreina**, poczem obrady jej odroczono do dzisiaj.

Tak więc na wszystkich posiedzeniach, czy to parlamentu, czy to komisyi, czy klubów, mimo wszelkich fikcyjnych porządków dziennych, pierwszy, a często jedyny punkt ich obrad stanowi: sprawa czeska.

Bo też posłowie czescy umieją chodzić koło swoich interesów!

Z powodu pruskich gwałtów.

Kraków, 4 grudnia.

Na dar narodowy dla ofiar procesu w sprawie wrześnieńskiej wpłynęły do redakcyi i administracyi „Nowej Reformy“ w dalszym ciągu do dzisiaj godziny 1 w południe następujące składki:

Z Pilzna: Tytus Bujnowski 10 koron, Stowarzyszenie oszczędności i pożyczek w Pilznie 10, W. Bogucki 5, dr Gucwa 5, ks. K. Fąferko 5, Leon Pawlicz 5, Marceli Szczeklik 5, Paderewski 5, Józef Zelek 4, ks. J. Kołodziej 4, Józef Kowalski starszy 4, Winiarska zebrane w trafice 4·06, dr Bieziadzki 3, dr Marcin Bujnowski 3, Winiarska 2, Greis 2, Zofia Niegłos 2, Jakób Ader 2, Tadeusz Szumski 2, Kwirini 2, Kuźniarski 2, Neusser 2, ks. Kasprzykiewicz 2, dr Krudzielski 2, Ujwary 2, Onyszko 1, Kaczorowski 1, Onyszkowa 1, Mierzyński 1, Stapf 1, Markowicz 1, Dihm 1, Pilecki 1, Szurt 1, Gruczyński 1, Gawański 1, Edmund Klimaszewski 1, Postrongowa 1, Andrzej Niemtcza 1, Saul Ader 1, Aleksander Fraukiewicz 1, Henoch Fenichel 1, A. Seelenfreund 1, Koneczny 1, Welzel 1, ks. Ł. Wojtowicz 1, Rafał Ader 1, Jacobi 1, M. Szczurkiewiczowa 1, Władysław Palacz 1, Edward Abraham 1, naczelnik straży ogniowej 1·40, Krasuska 0·80, Jakliński 0·50, Litwicki 0·50, A. Efler 0·50, Tomasz Kwiatkowski 0·60, Orzechowski 0·50, Józef Krzyżak 0·50, Kazimierz Domański 0·40, Karol Karnowski 0·40, Julian Zawalski 0·40, Władysław Drechny 0·40, Lumbe 0·40, Ludwik Kaptański 0·40, Misiewicz 0·40, J. Mróz 0·40, Pisowicz 0·40, W. Wielgus 0·30, Roman Szczeklik 0·30, Ludwik Urbanek 0·20, Józef Stankiewicz 0·20, Tobiasz 0·20, Daniec 0·26, Kicak 0·20, Kazimierz Wojnarski 0·20, Chorostecki 0·20, Marceli Niemtus 0·20, J. Konieczny 0·20, Władysław Król 0.20, J. Rachlewicz 0·20, Frumman 0·20, S. 0·20, W. Cichowski 0·20, Michał Szczeklik 0·20, Pacyna 1, Sadwański 1·20, J. Węgrzynowicz 0·25 i uczennice kl. V w Pilznie Scheinóla Aderówna 0·10, Marya Biestkówna 0·10, Stanisława Lacka 0·10, Rozalia Mazurkiewicz 0·10, Marya Rachlewicz 0·08, Gitla Rozenbaum 0·10, Henne Schrank 0·10, Stanisława Szczurkiewicz 1·58, Józefa Szczurkiewicz 1·58, Debore Weiss 0·10, Janina Ujwarówna 0·50 (razem 139·61), Drypczyński 0·30, Koczorowski 0·20, Młodzianowski 1, Przystawski 0·40, Buliński 0·40, Wołoszynowski 1, Wachal 1, Baziuk 0·40, Bochnig 0·50, Auer 1, Zahler 0·40, Konopiński 1, Filochowski 1, Reborowski 0·50, N. N. 0·60, N. N. 0.20, Procyszyn 0·20, Schauer 0·60, N. N. 0·60, Engl W. 1, Habel 0·30, Piotrowski 1, Skrzyński A. 1, Witkowski 2, Jurecki 1, Olszański 1, K. 0·10, Horn 1, K. K. 1, Panczakiewicz 0·50, Janocha 0·50, Wyspiański 1, Fischer M. 1, Josefert 1, Wątocki A. 1, Knycz 0·50, Malinowski 1, Kopytkiewicz 0·40, Bieler 0·40, Herz 0·50 Heller 0·20, Resich 0·50, Hohenauer 0·50, Studziński 1, Niwicki 3, Koenig K. 1·20, Miszke 1, Fiala Wł. 1, Müller J. 2, Reymann Wł. 2, Smoleński 2, Tyczyński B. 1, Morawetz E. 1, Tudorowicz 1, Stano 2, Zieliński 1, Jaszczurowski 2, Gawliński 1, Barth 0·30, Jezierski 1, Menkes J. 1, Stala 2, Gackiewicz 1. Janku 1, Rosenhauch 1, Gabryelski 1, Sieber 1, Fortner 1, Brückner 1, Karpiński K. 1, Święcicki J. 1, Nebesky 1, Cieślak 1, Wierzbicki A. 1, Epstein 1, Repczyński M. 2, Skliwa 1, Chłopecki 1. Worobel 0·50. Mikosz 1, Andrzejowski 1, Walwoda 1, Malik L. 2, Gans 2, Sz. Dąbrowski 2, X. 0·50, Tow. kasynowe w Wieliczce 64·78, gmina miasta Rozwadowa 40, dr Wł. Nieć z Sarajewa 30, Jadzia, Wandzia, Helenka, Kazio i Miecia Nieć po 2, Tow. „Sokół“ w Chrzanowie 26·24, urząd gminny m. Dąbrowy 25, grono nauczycielskie szkoły wydz. żeń. w Wieliczce 15·40, sztygarzy i dozorcy salinarni w Wieliczce 11·80, z Żepcza (w Bośnii) po 2: Hakif effendiju Siković, Pero Gjuvić, Rom. Lam, M. Jovanović i Vaso Dabić (razem 10 K), M. Sindak resztę z komersu akad. w Zakopanem 10, nauczyciele ludowi w Podgórzu 7·29, ze Stebnika: Hickel 3, po 1: Szanek, dr Węclewski i Kalinowski, Heyda i Wewióra po 0·40, Kałuża i Grzegorzewicz po 0·20 (razem 7·20), dzieci z Targowicy 5·07, K. S. i J. P. po 0·50, nauczyciele uczęszczający na kurs rolniczy w Suchodole zebrane na imieninach kolegi 6, Antoniowie Zarębowie z Dąbrowy 4, Wandzia S. i Henio S. ze Stanisławowa po 1, dr Teodora Krajewska 4, Józef Riedel ze Żlebów 2, Jan Krobicki 1, dr Fr. Styś 1, Wincenty Malawski 0·50, Antonina Siatkowska 1, Adaś i Zosia Stobieccy 2, Marya Eljaszowa i Helena Makarewiczowa po 1, uczennice II klasy w Półwsiu Zwierzynieckiem: Jania Schlenkówna 2, Zosia Dulowska 1, Herminka Rozumkówna 0·60, Jania Handel 0·40, Michasia Ząbkówna, Józia Filińska, Zosia Bartlówna, Mania Targoszówna, Bronia Kowalska, Andzia Sewerynówna i Magdusia Kotarbówna po 0·20, Mania Rojkówna, Władzia Nowakówna, Julcia Francuzówna, Józia Papierzówna, Emilka Skawińska, Paulina Wiesenfeldówna i Mania Rojkówna po 0·10, ? 0·30, (razem 6·40), Teofil Rudzki 2, prof. Nedok 5, Jadwiga Misiewiczowa 1, Gustaw Sochor 5, Czytelnia ludowa w Chorkówce 10, co czyni 541·39, a z wykazanemi poprzednio (po sprostowaniu błędu: 5.713·33) czyni razem 6·254 koron 72 halerzy.

Kwotę 5700 koron oddaliśmy do dyspozycyi centralnego komitetu wrześnieńskiego w Poznaniu w sposób, przez ten komitet nam wskazany.

„Jak Niemcy ogłupiają i zatruwają duszę polską“. — Pod tym tytułem wyszła nakładem gremium księgarzy lwowskich broszurka, stwierdzającą jak to niejaki p. Steinbrenner wydaje rokrocznie cały szereg kalendarzy, nazywających się: „Wielki kalendarz uniwersalny“, „Maryański“, „Kalendarz Najświętszej Rodziny“, „Wielki kalendarz powieściowy“, „Kalendarz wszechświatowy“, „Przyjaciel żołnierza“, „Pociecha starości“, „Skarb rodziny“ i t. d. — Kalendarze te najprzewrotniejsze podają w części swej „literackiej“ zdania o „głupich Słowianach“ i Polakach. Pisze n. p. p. Steinbrenner w jednym kalendarzu: „Dziś po latach 40 widzimy jakie nieszczęścia sprowadziło na naród polski ostatnie powstanie i **jakimi zbrodniarzami byli ci, którzy je wywołali**“.

Dajemy tu tylko przykład, bo nie sposób nam wyliczać tu wszystkich baśni, kłamstw i bezecnych plwań na religię, których dopuszcza się w tych kalendarzach p. Steinbrenner. Kalendarze te, których rozchodzi się w Galicyi do 20.000 egzemplarzy rocznie, przesiąknięte są tendencyą nader szkodliwą, wprost wrogą naszej sprawie narodowej — nadto są nędzną tandetną przeróbką z podobnych wydawnictw niemieckich, tak, że lud nietylko z nich nic nie korzysta, ale pod wielu względami może nabrać najfałszywszych pojęć, zwłaszcza co do spraw społecznych i narodowych.

W wypadku tym całe społeczeństwo uświadomione powinno sobie wziąć za zadanie pouczenie szerokich mas ludowych i robotniczych, aby za własny grosz nie kupowały sobie jadu, który będzie zatruwał ich umysł i serce.

Z dostawcami pruskimi zerwał p. Wiliński, posiadający skład obuwia w Krakowie przy ulicy św. Tomasza.

Na prześladowanych braci naszych pod Prusakiem przeznaczam cały czysty dochód z rozsprzedaży wydanych przezemnie nowych pieśni z nutami: „Modlitwa na wzór Litanii Loret.“ (nr 2), „Ojcze nasz“ (nr 3) i „Msza“ (nr 1). Pieśni te są bardzo stosowne do użytku w szkołach i dla parafij. Pragnę umożliwić i niższym warstwom, aby mogły przyjść z pomocą potrzebującym ratunku. Stać się to może wówczas, jeżeli znajdą się zamawiający, którzy zechcieliby zająć się rozsprzedażą pojedynczych pieśni (po 2 ct.) w swej okolicy (w szkole, w parafii). Uzyskane pieniądze złożone będą gdzie należy i ogłoszone w dziennikach.

Cena za każdą dziesiątkę wymienionych pieśni wynosi 20 ct., za każdą setkę 1 złr. 80 ct. Adres: **Jan Kaszycki w Łobzowie** pod Krakowem.

Karmienie wrogów. Przedstawiciel firmy towarów żelaznych „Józef Popiel i Ska“ w Nowym Sączu pisze nam:

Dzisiaj pojawił się w handlu naszym zastępca pewnej niemieckiej firmy, z którą od kilkunastu lat stoimy w stosunkach handlowych. Wśród rozmowy oświadczyłem mu, że żadnego zamówienia nie dam, gdyż z wszystkiemi (niemieckiemi) pruskiemi firmami stosunek zerwałem. Zapytany o powody, rzecz mu przedstawiłem. Niemiec postanowienie co do zerwania stosunków pochwalił, lecz wyraził wątpliwość, czy wszystkie firmy, a przynajmniej polskie, do tego się zobowiążą, by zerwać stosunek i czy zobowiązania tego solidarnie dotrzymają. Zauważył przytem, że tylko solidarne i masowe wystąpienie w tym kierunku wszystkich firm polskich i z pod wszystkich zaborów doprowadzić może do tego, że fabrykanci pruscy, których większość nie jest zadowoloną z obecnego stanu rzeczy, przyciśnięci do muru, zaprotestują przeciw podobnemu postępowaniu rządu pruskiego.

Rzeczą, sądzę, prasy i społeczeństwa jest żądać od kupiectwa polskiego szybkiej, stanowczej i solidarnej akcyi i akcyę tę wedle sił i możności popierać.

Chrzanów, 4 grudnia. Członkowie tutejszego gniazda sokolego w czasie uroczystej wieczornicy dnia 30 listopada złożyli kwotę 26 kor. 14 hal. na rzecz ofiar wrześnieńskich; zarazem uchwalili wyrazić imieniem tutejszego „Sokoła“ podziękowania obrońcom w procesie gnieźnieńskim i posłowi Holańskiemu, który tak dzielnie ujął się za ofiarami gwałtu pruskiego.

W Glinianach zawiązał się komitet w celu zbierania składek na Wrześnię.

Izba adwokatów we Lwowie przeznaczyła 100 koron na ofiary hakaty pruskiej.

Brody, 4 grudnia. Rada miejska na wniosek burmistrza Kulaka, uchwaliła przesłać na ofiary procesu 100 koron.

Rada powiatowa i Rada miejska w Przemyślu uchwaliły po 100 koron na Wrześnię.

Sanok, 4 grudnia. Odbył się tu wieczorek w „Sokole“, urządzony przez młodzież gimnazyalną na cześć Mickiewicza. Podczas wieczorku rozdano między publiczność gorącą odezwę młodzieży, która spowodowała obecnych do składania datków dla ofiar gwałtów pruskich we Wrześni. Złożono 90 koron 63 halerze.

Pilzno, 3 grudnia. Świeżo zawiązane stowarzyszenie katolickich rzemieślników i przemysłowców „Jutrzenka“ urządziło uroczystość listopadową: nabożeństwo w kościele, następnie wieczorek, na którym bardzo ładny odczyt wygłosił przeor Karmelitów ks. Kasprzykiewicz. Potem nastąpiły produkcye świeżo zawiązanego chóru sokolego i świeżo zorganizowanej orkiestry amatorskiej pod batutą adw. dra Gucwy, i pięknie wygłoszone deklamacye panny Krasuskiej i p. Mytkosia.

Na końcu przemówił jeden z zebranych i zgłosił rezolucyę, potępiającą gwałty we Wrześni, wyrażającą najwyższe oburzenie katom dzieci wrześnieńskich i ich rodziców, największy podziw dla tych dzieci broniących języka polskiego przed pruskimi zbirami i gorące współczucie dla rodziców i ich krewnych, ofiar pruskiej „sprawiedliwości“. Rezolucyę tę przyjęto przez aklamacyę. *P.*

Lublana, 4 grudnia. Rada miejska w Lublanie uchwaliła 200 koron na ofiary gwałtów pruskich we Wrześni.

Pod wrażeniem sprawy wrześnieńskiej grono wybitnych przemysłowców w Sosnowcu, w Królestwie Polskiem, powzięło zamiar zastąpienia od Nowego Roku niemieckich robotników pracownikami polskimi ze Śląska i Księstwa Poznańskiego, albo, o ile zajdzie tego konieczna potrzeba, z Francyi i Belgii. W tym celu kilku przemysłowców udaje się bądź to do Śląska, bądź do Westfalii i nad Ren, do rejonu, osiadłego przez polskich robotników, aby stamtąd zastępców ściągnąć, bądź też do Belgii i Francyi. Jedna z sosnowickich firm usunęła już robotników magdeburskich, przyjmując na ich miejsce Alzatczyków z Mühlhuzy.

Września i parlament niemiecki. Telegram z Berlina donosi: Koło polskie wniosło w sejmie Rzeszy interpelacyę w sprawie procesu wrześnieńskiego. Tekst interpelacyi musiał w ostatniej chwili uledz pewnej zmianie, gdyż tylko w ten sposób udało się uzyskać potrzebną ilość podpisów w centrum.

Prasa niemiecka stara się w rozmaity sposób ratować swój honor po sprawie wrześnieńskiej. — I tak „National Zeitung“ pisze:

„Było pożałowania godnym błędem, że nauczyciele opór dzieci przełamać chcieli ryczałtową chłostą. Do takiego celu prowadzą skuteczniejsze środki, nie noszące na sobie cech nienawistnych. „Pogwałcenie spokoju publicznego“ musiało być ukaranem, ale skoro uwodziciele (??) wolno wyszli, a uwiedzeni na ciężkie kary zostali skazani, powstanie może kwestya, czy w tej mierze **łaska królewska** nie będzie mogła wdać się w tę sprawę?“

My sądzimy, że niewinnie zasądzeni powinni otrzymać wyrok uwalniający od trybunału Rzeszy, a nie z łaski królewskiej.

Hakatystyczna „Post“ teraz nagle konstatuje, że „nawet w dobrze narodowych kołach niemieckich panuje mniemanie, że państwo dobrze robi, jeżeli nauki religii nie każe udzielać w niemieckim języku“.

Wiec w sprawie wrześnieńskiej odbędzie się d. 8 bm. w Berlinie. Zwołuje go polskie Tow. demokratyczne w Berlinie.

Stosunki handlowe z Niemcami. Warszawska „Gazeta Polska“ prawie cały swój dzisiejszy numer poświęca **ankiecie**, „czy stosunki handlowe z Niemcami mogą być ograniczone?“ „Jednodniowa“ ta ankieta potrafiła zebrać dane prawie ze wszystkich gałęzi przemysłu. Opinie warszawskich przemysłowców streścimy jutro.

Precz z „Familienblattami“! W podjętym bojkocie wszystkiego, co pochodzi od Prusaków, należy przedewszystkiem rozpocząć od wyrzucenia wszelkich „Familienblattów“, które w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy rozchodzą się tygodniowo po Galicyi. Według autentycznych dat, zaczerpniętych we właściwem miejscu, przychodzi do samego Lwowa co dwa tygodnie około 16.000 zeszytów różnych pism ilustrowanych, co czyni w roku 400.000 zeszytów, a licząc zeszyt po normalnej cenie 72 hal., opłaca Lwów roczny haracz pruskim hakatom w okrągłej sumie 288.000 koron.

Czy nie grzech to, wołający o pomstę do nieba, własnemi pieniądzmi wspierać gadzinowe pisma, na wskróś antipolskie, i tak znaczną materyalną pomocą przyczyniać się do ich podtrzymania? Precz więc z pruskiemi ilustracyami!

Kronika.

Kraków, 5 grudnja.

8024 koron zebrał kursor Towarzystwa „Szkoły ludowej“ od lutego 1900 do dnia wczorajszego.

Sekcya dobroczynna Rady miasta na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem prof. dra Pareńskiego załatwiła następujące sprawy: 1) zapewniła przyjęcie do gminy 83 osobom na podstawie nieprzerwanego 10-letniego zamieszkania w Krakowie; 2) uchwaliła preliminarz budżetu na rok 1902, mianowicie działy: wojskowy, sanitarny, częściowo bezpieczeństwa publicznego oraz dobroczynny; 3) uchwaliła wypłacić subwencye: stowarzyszeniu ku zaopatrzeniu uczniów izraelickich w odzież i obuwie 1000 koron; stowarzyszeniu ku niesieniu pomocy katolickim uczniom szkół ludowych 1000 koron; komitetowi, rozdającemu obiady ubogiej chrześcijańskiej dziatwie szkolnej 1200 koron; zakładowi Sióstr Miłosierdzia na Kazimierzu 200 koron; zakładowi dla ciemnych we Lwowie 200 koron; Bractwu N. Maryi Panny Królowej korony polskiej 600 koron; zakładowi dla osieroconych chłopców pod wezwaniem św. Józefa 200 koron; 4) uchwaliła podwyższyć subwencyę zakładowi zaniedbanych chłopców izraelickich do 1000 koron; 5) postanowiła przedłożyć Radzie miasta wnioski: o udzielenie jednorazowego zasiłku stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda“ w kwocie 200 koron, o udzielenie subwencyi komitetowi taniej kuchni izraelickiej w kwocie 400 koron, oraz o udzielenie stałej subwencyi Zgromadzeniu Sióstr Felicyanek na kuchnię bezpłatną dla uczniów szkół krakowskich.

O szkołę św. Barbary. Wczoraj obradowała sekcya ekonomiczna Rady miasta pod przewodnictwem posła r. m. Rottera. Sekcya zastanawiała się nad sprawą usunięcia szkoły imienia św. Barbary z gmachu bursy akademickiej oraz nad wnioskiem sekcyi szkolnej, przedłożonym i uchwalonym w swoim czasie. Sekcya uchwaliła odpowiedzieć rządowi, że gmina miasta Krakowa gotową jest usunąć szkołę ludową św. Barbary z budynku, dotychczas na ten cel zajmowanego pod warunkiem, że rząd da gminie tyle ubikacyj do użytku szkolnego, ile szkoła ta dotychczas zajmuje i że ubikacye te będą, naturalnie, na cel taki przydatne.

O skrzynkę pocztową na druki w Sukiennicach. Sekcya ekonomiczna przed niejakim czasem zwróciła się do dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie z słusznem żądaniem, aby w Sukiennicach, jako w centrum miasta, umieszczono jednę, wielką skrzynkę pocztową, przeznaczoną na druki i próbki towarów, aby z każdą taką przesyłką nie trzeba było chodzić na główną pocztę lub dworzec kolejowy. Gdy jednak dyrekcya poczt i telegrafów nie uwzględniła tego żądania, tłómacząc się trudnością wybierania pakunków z takiej skrzynki, sekcya ekonomiczna postanowiła zwrócić się do ministerstwa handlu w Wiedniu, aby potrzebie tej zadośćuczyniło.

Zniżki dla młodzieży. Piszą nam: We wszystkich miastach, w których są wyższe i średnie zakłady naukowe, młodzież uczęszczająca do nich ma pewne, nieraz i bardzo znaczne ulgi, we wszystkich przyjemnościach większych miast, a więc zniżone ceny do teatru, na koncerty, do łazienek kąpielowych, na tor łyżwiarski i t. p. Właściciele tych zakładów przesyłają wolne bilety dyrekcyom do rozdania według jej woli, a oprócz tego zniżają ceny dla uczniów. Tylko u nas w Krakowie tego nie ma. Właściciel ślizgawki np. w Parku krakowskim ogłasza abonament po 7 koron na dni bez muzyki, a po 10 koron na wszystkie dni. Ceny to dla młodzieży szkolnej są zanadto wygórowane, nie wielu stać na to, by bilet na sezon sobie kupili, a i ceny codzienne po 30, względnie 40 hal. odstraszają niejednego od użycia przyjemności. Nie będąc w stanie ponosić takich wydatków, większość młodzieży albo się nie ślizga, albo idzie na błonia lub na zamarzniętą Wisłę, usuwając się przez to od wszelkiego nadzoru, gdy przeciwnie na torze ślizgawkowym jest pod moralnym nadzorem całej publiczności. Jedyny wyjątek chlubny stanowi Park dra Jordana, w którym bez opłaty można oddawać się różnym sportom i gdzie młodzież w czasie koncertów ma wstęp wolny albo zniżone ceny.

Wiadomości osobiste. Prof. dr Piotr Chmielowski przybył do Krakowa na dni kilka.

Święto kupieckie. W uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi (8 b. m.), kiedy to na całym obszarze ziem Rzeczypospolitej polskiej obchodzi się święto kupieckie, odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Barbary o godz. 10½ przed południem. Na nabożeństwo to zaprasza Kongregacya kupiecka. Sklepy i kantory w dzień ten mają być zamknięte.

Kraków uboższy o jednę ulicę. Sekcya ekonomiczna postanowiła znieść częściowo ulicę Ciemną na Kazimierzu, jako nieodpowiadającą najmniejszym wymaganiom pod względem powierzchowności i bezpieczeństwa. Ulica ta ma w najszerszem miejscu 4, w najwęższem 2 metry szerokości, — jest ciemną w dosłownem znaczeniu. Polecono budownictwu miejskiemu zająć się tą sprawą; jeśli się okaże, że większa część gruntów, zajętych obecnie pod tę ulicę, jest zbyteczną, sekcya uchwali ich sprzedaż. Tak więc ulica Jasna w Krakowie nie będzie już miała przeciwstawieństwa w ulicy Ciemnej.

Ulgi egzekutywne dla Krakowa. Ministerstwo skarbu zgodziło się na propozycyę, uczynioną przez sekcyę skarbową Rady miasta co do poczynienia ulg i obniżenia należytości egzekucyjnej. Obniżenie należytości jest następujące: Gdy dotychczas od 40 koron płaciło się za dni 14 — 1 koronę 40 halerzy, obecnie będzie się płacić tylko 20 halerzy. — Propozycya ta sekcyi skarbowej, przyjęta przez ministerstwo skarbu, musi uzyskać uchwałę pełnej Rady miejskiej, a odpisy obu uchwał, tak sekcyi, jak pełnej Rady miejskiej musi Magistrat przedłożyć prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu, celem wydania dalszych zarządzeń.

Wspomnienie pośmiertne. Bronisław Skorupka-**Padlewski**, brat stryjeczny Władysława, stryj Zygmunta, zmarł w Królestwie Polskiem w wieku lat 78. Urodzony na Podolu pod zaborem rosyjskim, z ojca Jacka i matki Pelagii z Janickich, kształcił się w Odessie, później oddał się zawodowi gospodarskiemu. Wypadki 1863 roku zastały go we wsi Bułajach, powiatu berdyczowskiego, gubernii kijowskiej, gdzie się rozegrał smutny dramat powstania ukraińskiego. W Bułajach spotkały się wojska rosyjskie z obozującym oddziałem ukraińskim, a pod Pohrebyszczami, o milę od Bułajów, straszna bitwa, raczej rzeź, położyła koniec powstaniu tej prowincyi.

Ś. p. Bronisław, wraz z dwoma braćmi i siedmiorgiem służby domowej, po zrabowaniu przez żołdactwo moskiewskie domu i straceniu mienia, gnany po więzieniach prowincyonalnych, oparł się w końcu w kazamatach kijowskich, gdzie dwa lata przesiedział. Tam też stracił starszego brata z wycieńczenia, przebolał rozstrzelanie ś. p. Władysława. W końcu wysłany został na Syberyę, gdzie przebywał do r. 1868. Powróciwszy do Królestwa za szczególną protekcyą, ożenił się z panną Stępowską, córką senatora, i zamieszkał we wsi Skąpy w Piotrkowskiem. Zajął się zaraz odszukaniem sług swoich, zesłanych po rozmaitych guberniach Rosyi, ale zaledwie dwoje z nich udało mu się sprowadzić i ci już do końca życia u niego zostali. Jedynaczkę córkę wydał za p. Wincentego Tymowskiego z Ulesia i tam też steranego żywota dokonał w dniu 19 listopada b. r. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Dąbrowy, żal ogólny i piękną pamięć po sobie zostawił, a niezwykle liczny orszak pogrzebowy świadczył o uznaniu, jakiem się cieszył w społeczeństwie.

† Dr Izydor Szaraniewicz, emer. profesor uniwersytetu lwowskiego, zmarł wczoraj we Lwowie. Urodził się w Kozarze w Galicyi 16 lutego 1829. Do gimnazyum uczęszczał w Brzeżanach, poczem zapisał się na wydział filozoficzny we Lwowie i ukończył go w r. 1855, po czteroletniej przerwie, poświęconej studyom teologicznym. W r. 1864 uzyskał na lwowskim uniwersytecie stopień doktora filozofii.

S. p. Szaraniewicz był zrazu nauczycielem gimnazyalnym w Przemyślu, następnie we Lwowie, gdzie pozostał aż do chwili powołania go na katedrę historyi krajowej Galicyi i Lodomeryi, na podstawie pracy habilitacyjnej: „Kritische Blicke in die Geschichte der Karpathenvölker im Alterthume und im Mittelalter“. Wkrótce potem został mianowany zwyczajnym profesorem historyi austryackiej. Zmarły był kilkakrotnie wybierany dziekanem wydziału filozoficznego, a jako członek komisyi egzaminacyjnej, czynny członek Akademii umiejętności w Krakowie i konserwator komisyi centralnej w Wiedniu dla utrzymania zabytków historycznych położył niemałe zasługi.

S. p. Szaraniewicz był również od całego szeregu lat seniorem instytutu Stauropigiańskiego i otaczał szczególną opieką ruską szkołę cerkiewną. Pamiętnym jest także jego udział w gr.-kat. synodzie prowincyonalnym w r. 1891, na którym odegrał wybitną rolę, jako doskonały znawca przeszłości i historyi Rusi.

W ciągu swej długoletniej pracy ogłosił drukiem 29 dzieł naukowych.

Nowy delegat. W kołach parlamentarnych zapewniają, że tytularny radca dworu i kierownik starostwa w Rzeszowie, Adam Fedorowicz, został mianowany rzeczywistym radcą dworu i delegatem namiestnictwa w Krakowie.

Doręczanie listów w ulicy Floryańskiej opóźnia się znowu co drugi dzień (jak to było w niedzielę i wtorek), tak, że mieszkańcy drugiej połowy ulicy od bramy Floryańskiej otrzymują listy dopiero koło południa. Najwięcej cierpią na tem kupcy, ci więc zwracają się do dyrekcyi poczt i telegrafów z uprzejmą prośbą o przydzielenie energiczniejszego funkcyonaryusza albo o wyłączenie z rejonu doręczeń ulicy Floryańskiej, linii A-B i przecznic.

Muzeum narodowe w ilustracyach. Ruchliwa firma krakowska „Salon malarzy polskich“ (H. Frist) przygotowała nową seryę ilustrowanych kart pocztowych, przynoszącą w dziesięciu artystycznie odtworzonych kliszach najcelniejsze obrazy i rzeźby ze zbiorów Muzeum narodowego w Sukiennicach. Znajdujemy tu między innemi Malczewskiego „Śmierć Ellenai“, Wodzinowskiego „Na swojską nutę“, Kossaka „Stadninę“, Matejki „Hołd pruski“, oraz rzeźby Brodzkiego, Rygiera i Oleszczyńskiego.

Wykonanie, oddające z wielką sumiennością zalety oryginałów, zaleca ze wszech miar to piękne wydawnictwo jako prawdziwie artystyczną ozdobę zbiorów. Po seryi pierwszej wydawca przygotowuje dalsze, tak, że zbieracze w kilku seryach posiądą komplet najcelniejszych dzieł Muzeum narodowego.

Na zamówienie tejże samej firmy wykończył St. Tondos w cyklu akwarelowych obrazów widoki Wrocławia. Jak wszystkie dotychczasowe tego rodzaju utwory naszego świetnego akwarelisty, tak i ten zbiór zaleca się niezwykle artystycznem ujęciem tematów i pełnem smaku wykończeniem.

Ze sfer lekarskich piszą nam: Pruską wodę selterską należałoby zupełnie usunąć z użytku w ziemiach polskich, gdyż mamy własne źródła, które smakiem i skutkami leczniczemi nietylko w niczem jej nie ustępują, ale nawet przewyższają. Mamy tu między innemi na myśli wodę krościeńską, znajdującą coraz większe uznanie i zbyt w kraju i za granicą.

O niewypłacalność. Majer Tauber, kupiec, zamieszkały w Półwsiu Zwierzynieckiem, stawał dzisiaj przed trybunałem karnym orzekającym, pod przewodnictwem radcy Błonarowicza, oskarżony o występek z § 486 u. k. Mianowicie obwiniony Tauber, popadłszy co do swego handlu korzennego w niewypłacalność, zarwał wszystkich swoich wierzycieli, a gdy dochodzenia i dzisiejsza rozprawa wykazały, że obwiniony działał świadomie — sąd skazał Taubera na 1 miesiąc więzienia.

Brak znaczków pocztowych. Z Podgórza piszą nam: „W sobotę w południe nigdzie marek dostać nie można było; poczta podgórska była zamknięta, a w trafice głównej i innych filialnych, marek „brakło“. Ładne porządki!

Konfiskata. „Słowo Polskie“ i „Wiek nowy“ zostały wczoraj skonfiskowane z powodu artykułów o brutalności policyi lwowskiej.

Oświęcim, 4 grudnia. Koło miejscowe Tow. „Szkoły ludowej“ urządza dnia 8 b. m. przedstawienie amatorskie w sali hotelu Herza na dochód ubogiej młodzieży szkolnej w Oświęcimiu.

Do krawców. Z Trembowa piszą nam:

Dwa razy do roku, t. j. na wiosnę i w jesieni uwiadamia krawiecka firma „Schick & Brüder“ z Wiednia urzędników w Galicyi niemieckiemi kartkami, „że niebawem zgłosi się agent tej firmy, więc uprasza się o zamówienia“ nb. wszystko w języku niemieckim. Dwa razy też do roku zjeżdża odnośny agent-Niemiec, mówiący po polsku, który powiada, że jest Polakiem i od większej połowy urzędników w Galicyi odbiera zamówienia na ubrania męskie za spłatą ratalną.

Czyż u nas w kraju nie mogłaby się znaleść choć jedna firma krawiecka, któraby również wysłać mogła swego agenta, a tak pieniądze przeznaczane na tuczenie odwiecznych naszych wrogów pozostałyby w kraju? Poddaję to pod uwagę pp. krawców lwowskich i krakowskich.

Jeden z czytelników.

Józef Chociszewski w więzieniu. Dzienniki poznańskie donoszą: Józef Chociszewski, skazany został, jak wiadomo, przez sąd gnieźnieński na 30 marek kary za to, że na wydanych przez niego kartach z widokami nie było firmy drukarskiej. Dla braku pieniędzy poszedł Chociszewski na 10 dni do więzienia.

Wieczór ku czci Mickiewicza w Wiedniu. We wtorek wieczorem odbył się w sali Kaufmännischer-Verein doroczny uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza, urządzony przez stowarzyszenie „Ognisko“ w Wiedniu, przy niezwykle licznym udziale publiczności polskiej. Czysty dochód z wieczorku przeznaczono dla ofiar wrześnieńskich.

Wśród obecnych zauważono: prezesa Koła p. Jaworskiego, ministra Piętaka, członka Izby panów Madeyskiego, gubernatora Banku austro-węgierskiego Bilińskiego, posłów Ćwiklińskiego, Roszkowskiego, Struszkiewicza, Czaykowskiego, Romanowicza, Bindera, Breitera i innych.

Obecni też byli wszyscy wyżsi urzędnicy polscy w Wiedniu, Kniaziołucki, radca sekcyjny Rosner, Wacław Zaleski i wielu oficerów Polaków. Słowo wstępne wygłosił akademik Wacław Biliński, który w gorącem przemówieniu wskazał na konieczność odrodzenia społeczeństwa polskiego w kierunku ideałów Mickiewiczowskich.

Po tem przemówieniu przystąpiono do wykonania bardzo obfitego programu muzykalno-wokalnego.

Po wieczorku odbył się komers w sali Annahof, który trwał do późnej nocy.

Polska demonstracya. W Lipinach na Górnym Śląsku przy wprowadzeniu nowego proboszcza urządzili Polacy demonstracye. Nauczyciele rozpoczęli przy błogosławieństwie śpiewać pieśń niemiecką, ale Polacy ich przekrzyczeli, tak, że nauczyciele musieli zaprzestać śpiewu. Tak pisze „Kattowitzer Ztg“. Wobec tego zaznacza „Katolik“, że o demonstracyi mowy być nie może. Słyszeli parafianie melodyę pieśni „Ciebie Boże chwalimy“ i śpiewali po polsku. Czy organista i kilku nauczycieli próbowało po niemiecku śpiewać, o tem ogół w obszernym kościele nic nie wie, a głos katolickiego hakatysty, że mają po niemiecku śpiewać, słyszeli najwyżej ci, którzy niedaleko niego stali. Zresztą nie było żadnej przeszkody w nabożeństwie. Mogli nauczyciele śpiewać po niemiecku a parafianie po polsku, jak kto chciał. W kościele chyba nauczyciele nie komenderują.

Proces prasowy. Paryski dziennik „Libre Parole“ został przez trybunał apelacyjny skazany na zapłacenie grzywny w kwocie 8.000 franków za obrazę Rollanda, byłego prezydenta francuskiej Izby handlowej w Brukseli.

W skrzyni do Ameryki. Przed kilku laty niejaki Zeitung odbył w skrzyni podróż koleją z Wiednia do Paryża, a w jakiś czas później z Paryża do Madrytu. Obecnie znalazł się drugi amator podobnego sposobu podróżowania po wielce zniżonej cenie. Gdy parowiec „Palatia“ zawinął do portu nowojorskiego, skonstatowano przy wyładowywaniu towarów, że w jednej z skrzyń znajdował się człowiek. Odbito wieko i z wnętrza skrzyni wyciągnięto niefortunnego turystę w stanie bardzo opłakanym, stracił bowiem przytomność skutkiem głodu i pragnienia. Turysta ów, nazwiskiem Beck, pochodzi z Budapesztu i 15 dni przepędził w skrzyni..

Wiec polski w Berlinie. Przed kilku dniami w sali Arminhallen zebrało się około 700 osób w celu naradzenia się, co czynić wypada, aby nakłonić władzę duchowną do udzielania dzieciom polskich rodziców nauki przygotowawczej do pierwszej spowiedzi i komunii św. w języku polskim. Wiecowi przewodniczył p. Berkan.

Po wysłuchaniu kilku przemówień uchwalono następującą rezolucyę: „Zgromadzeni na wiecu w pierwszą niedzielę adwentu rodzice polscy katoliccy nie zgadzają się, aby nauczyciele religii decydowali, w jakim języku nasze dzieci przygotowywane być mają do pierwszej spowiedzi św., gdyż jedynie rodzice mają prawo o tem rozstrzygać. Stanowczo domagają się, aby ich dzieci na życzenie przysposabiano w języku polskim“.

Składki. Urzędnicy sądowi w Krzeszowicach złożyli: na gimnazyum polskie w Cieszynie 1 kor. 60 hal. i na szkołę polską w Białej 1 kor. 60 hal.

Dla starca kaleki złożył p. Waszkowski 2 kor.

Uniwersytet ludowy im. A Mickiewicza.

W piątek 6 grudnia: Dr L. Bruner: „O żelazie“.

W sobotę 7 grudnia: Dr Jerzy Żuławski: „O mędrcach starożytności“.

W niedzielę 8 grudnia: Marya Turzyma: „Religia ludów starożytnych“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 6 grudnia: Marchewka“, komedya w 1 akcie Jul. Renard; „Zagadka“, sztuka w 2 aktach Hervieux'a i „Miły gość“, komedya w 1 akcie Jerzego Courtelina.

W niedzielę 8 grudnia o godzinie 3 po południu: „Uriel Acosta; o godz. 7 wieczór: „Marchewka“, „Zagadka“ i „Miły gość“.

Z kalendarza. W piątek 6 grudnia: Mikołaja bisk. i Leoncyi; w sobotę 7 grudnia: Ambrożego b. w.; w niedzielę 8 grudnia: Niepok. Pocz. N. M. P.

Wschód słońca 6 grudnia o godzinie 7 minut 26, zachód o godzinie 3 minut 37; długość dnia godzin 8 minut 11.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4-go grudnia pochmurnie. Termometr doszedł od — 0·4 do + 4·0 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 5 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 750·7 mm, termometru — 1·9 C.

Wiatr północno-zachodni.

Proces dra Rakowskiego.

Poznań, 3 grudnia.

Rozprawa sądowa przeciw drowi Kazimierzowi Rakowskiemu, oraz wydawcy „Pracy“ p. Biedermannowi, odbędzie się we czwartek, d. 5 b. m. Rozprawie przewodniczyć będzie dyrektor Felsman. Oskarżać będzie pierwszy prokurator Stamer. Na rozprawę przeznaczono 3 dni.

Chodzi o udowodnienie, czy obwiniony dr Rakowski jest autorem trzech artykułów: 1) „Hańba stulecia“, napisanego z powodu uwięzienia p. Omańkowskiej; 2) „Mane Tekel Phares“ i 3) „Pan Podbielski“.

Prokuratorya, pomimo szeregu rewizyj, rękopisów nie znalazła. Świadek dr Szymański, na którego zeznaniach chce się oprzeć prokurator, zachorował. P. Biedermanna wzięto jako współoskarżonego, aby nie mógł świadczyć na korzyść głównego oskarżonego. Spodziewany jest wyrok uniewinniający.

Pomimo ukończenia śledztwa nie pozwolono nikomu widzieć się z drem Rakowskim, obrońcę mecenasa Celichowskiego dopuszczono do oskarżonego dopiero kilka dni temu.

P. Marcina Biedermanna oskarżono o to, że ostrzegł swego przyjaciela, iż na niego czyhają tajni policyanci. Oprócz tego wdrożono przeciw niemu śledztwo w sprawie wydania broszury p. t. „Pobudka wyborcza“, poświęconej kwestyi wyborowi na Górnym Śląsku.

Obrona powołuje przeszło 20 świadków, którzy stwierdzą, że dr Rakowski, nie czując się winnym żadnego innego przestępstwa, prócz podlegającego karze pieniężnej przekroczenia granicy pruskiej, w roku bieżącym był w styczniu, w marcu i w lipcu w Poznaniu, chodził w biały dzień po ruchliwych i ożywionych ulicach, bywał w uczęszczanych restauracyach, kiedy poznańska policya szukała go we Wrocławiu, jako mniemanego autora wzmiankowanych artykułów.

Dodać należy, że za artykuły te już oddawna (rok temu) byli skazani odpowiedzialni redaktorowie pisma. Nie zadowalając się tem, policya szuka wciąż autora.

Dział ekonomiczny.

Nowy Targ-Zakopane. Dyrekcya kolei państw. ogłasza: Dnia 10 b. m. pomiędzy Nowym Targiem i Zakopanem przestaną kursować codzienne pociągi osobowe lokalne nr 6115 i 6116. Pociągi te prowadzić się będzie tylko w dni, w których odbywają się targi w Nowym Targu.

XXVII walne zgromadzenie delegatów „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“ odbędzie się we Lwowie w sali obrad Galicyjskiej Kasy oszczędności w dniach 13 i 14 b. m.

Stan zasiewów na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą:

Wykaz urzędowy stanu zasiewów stwierdza, że wogólności stan zasiewów jest korzystniejszy. Także w tych okolicach, w których pierwotnie skarżyli się na posuchę, nastąpiła poprawa. W południowych okolicach pojawiają się myszy polne, jednak dotychczas nie donoszą o znaczniejszych szkodach.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 5 grudnia. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Płażek oświadczył, że „na razie“ pozwala, aby przywódcy demonstracyi wczorajszej byli „tylko“ karcerem ukarani, ale na przyszłość zostosuje „najsurowsze“ środki. Mamy więc zapowiedź, że duch austryackiego biurokratyzmu będzie nadal panował w Radzie szkolnej...

W tej samej sprawie odbędzie się jutro konferencya wszystkich dyrektorów lwowskich szkół średnich pod przewodnictwem p. Płażka.

Jak widzimy, bardzo gorliwie wzięto się do ukarania „pobitych“, a my wolelibyśmy wiedzieć, co zrobiono dla ukarania „bijących“? Dodamy, że agent policyjny, który sprawiał sobie zabawkę z okładania chłopców po głowach bykowcem, nazywa się Finkenstein, a komisarzem, który komenderował całą „wyprawą“, był p. Łysakowski.

Charakterystycznem jest, że od lat kilku dość częste we Lwowie podobne masakry, których obecna była koroną, odbyły się wszystkie pod auspicyami właśnie tego p. Łysakowskiego. Dziwna rzecz więc, że władza przełożona nie uwolni raz od niego publiczności, lecz owszem z uporem godniejszym lepszej sprawy, posyła go tam, gdzie takt i roztropność są niezbędne.

Wczoraj równocześnie z policyjną masakrą powołano kilku Politechników do policyi również z powodu demonstracyi przed konsulatem. Wezwani przyznali, że brali udział w demonstracyach, za co 3 z nich ukarano grzywnami po 10 K a jednego 20 K.

Komitet budowy pomnika Mickiewicza zaprzecza podanej wczoraj przez „Słowo Polskie“ wiadomości, jakoby pomnik do odlania oddano firmie niemieckiej.

Lwów, 5 grudnia. Rektorowi ruskiego seminaryum duchownego, ks. Turkiewiczowi, alumni zrobili awanturę, żądając świadectw odejścia, a nie otrzymawszy ich, pozostają na razie. Nie chcą się oni przenosić na uniwersytet czerniowiecki, lecz w przeważnej części idą podobno do Wiednia i Krakowa. Niewiadomo, dlaczego do Krakowa, skoro tam katedr ruskich niema.

W uniwersytecie dzisiaj ścisk akademików biorących świadectwa odejścia. Dotychczas wypisało się 300 akademików Rusinów. Jednomyślności jednak nie ma. Wypisywać się nie chcą moskalofile i ugodowcy, zdaje się więc, że mimo secesyi jeszcze dość Rusinów na uniwersytecie pozostanie.

Dr. Małeckiemu wręczono dziś adres gratulujący z Tow. politechnicznego.

Wiedeń, 5 grudnia. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu prezesa Koła polskiego, Jaworskiego, gubernatora Banku austro-węg. Bilińskiego, Stanisława Madejskiego i b. marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego.

Wiedeń, 5 grudnia. Izby handlowe, krajowe Rady kultury i Towarzystwa rolnicze zostały wezwane przez ministerstwo handlu do uczynienia propozycyi w sprawie zamianowania członków przybocznej Rady dla budowy dróg wodnych. — Ukonstytuowanie się przybocznej Rady dla budowy dróg wodnych nastąpi w bieżącym miesiącu.

Wiedeń, 5 grudnia. Podług doniesień z Gorycyi, przypuszczają, że adwokat dr Rzyszard Mandel, który przed kilku dniami uciekł z Wiednia po zdefraudowaniu znaczniejszej sumy, popełnił samobójstwo.

Budapeszt, 5 grudnia. Sejm węgierski przyjął wczoraj prowizoryum budżetowe.

Haga, 5 grudnia. Królowa Wilhelmina wyjechała wczoraj po raz pierwszy po słabości na przejażdżkę.

Astoria, 5 grudnia. Okręt angielski „Nelson“ zatonął wraz z załogą, liczącą 28 ludzi.

Nowy Jork, 5 grudnia. Nadeszła tu depesza twierdzi, że w Kolumbii panuje obecnie spokój. Komisya pokojowa udała się do wnętrza kraju, aby nakłonić liberałów do zupełnego wstrzymania walki i poddania się.

Nowy Jork, 5 grudnia. Donoszą tu z Colonu, że przywódca powstańców Dian poddał się.

Waszyngton, 5 grudnia. W senacie wniosła pewna grupa senatorów interpelacyę w sprawie zarządzenia surowych środków przeciw anarchistom.

Sprawa wrzesińska.

Lwów, 5 grudnia. W niedzielę odbędzie się tu 8 zgromadzeń pod gołem niebem w rozmaitych punktach miasta. Na wszystkich będzie omawiana sprawa wrześnieńska.

Urzędnicy kolejowego biura przy Wydziale krajowym obłożyli się dobrowolnie na przeciąg $2\frac{1}{2}$ lat podatkiem po 1% od całego swego dochodu na rzecz funduszu dla obrony przed Krzyżactwem. Z tego funduszu $\frac{1}{3}$ oddawana będzie pismom na cel wymieniony, pozostała zaś reszta użytą będzie na wykupno ziemi polskiej z rąk niemieckich.

Pruski hakatysta w Czerniowcach.

Czerniowce, 5 grudnia. „Gazeta Polska“ donosi:

„Do biura ewidencyjnego starszego geometry p. Burgharda wstąpił zamieszkały obecnie w Czerniowcach geometra Władysław Winiarski w towarzystwie prof. Sokoliana. Obydwaj ci rozmawiali z Burghardem po polsku. Przyszedł przypadkowo także starszy geometra p. Eicheneck, niedawno z Wiednia przeniesiony do Czerniowiec, i wybuchnął wyzywającem oburzeniem, wyrażając się po niemiecku:

„Jakiem prawem pozwalasz pan sobie mówić w mojej obecności po polsku? — Czy nie wiesz pan, że na Bukowinie językiem urzędowym jest język niemiecki, że mówiąc po polsku, zapominasz, iż mnie tem obrażasz, że to tylko przypisać można wielkiemu nietaktowi pańskiemu i polskiej arogancyi“.

(Może przecież Koło polskie upomni się o język polski na Bukowinie? Przyp. Red.)

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 5 grudnia. Koło polskie zebrało się dziś przedpołudniem na posiedzenie.

Wodzicki przedstawia petycyę Towarzystwa rolniczego w Krakowie w sprawie opustów podatkowych. Odstąpiono Daw. Abrahamowiczowi do zbadania.

Romanowicz przedstawia wczorajszą masakrę studentów gimnazyalnych przez policyę lwowską. Mowca wnosi, aby zażądać dokładnych informacyj od prezydenta Małachowskiego i ks. Gnatowskiego a jeżeli to wszystko prawda, co poruszyły dzienniki, wnieść jutro interpelacyę w Izbie.

Jaworski oświadcza, że po zbadaniu sprawy zaraz zwoła dla tej sprawy Koło polskie.

Danielak podnosi niepokojenie parlamentu przez prasę urzędową, która ciągle grozi, że parlament będzie rozwiązany. W ten sposóc Koerber nie uzdrowi parlamentu. Komisya budżetowa pracuje pilnie, czego od lat 5 nie było.

Kozłowski oświadcza się za popieraniem rządu, ale pod warunkiem, że rząd spełni postulaty Koła.

Jaworski oświadcza, że życzenia Danielaka i Kozłowskiego przedstawi komisyi parlamentarnej.

Po południu obradować będzie Koło nad sprawą ruskiego i słowieńskiego uniwersytetu.

Koło polskie a uniwersytety słowiańskie.

Wiedeń, 5 grudnia. Komisya parlamentarna przedstawi dziś Kołu polskiemu wniosek, aby oświadczyć się przeciw utworzeniu uniwersytetów: ruskiego i słowieńskiego. Przy wnioskach o utworzenie uniwersytetu słowieńskiego, mowca Koła polskiego złoży oświadczenie, że Koło w zasadzie na uniwersytet taki się zgadza, ale uważa drogę obraną za niewłaściwą.

Za utworzeniem obu tych uniwersytetów słowiańskich w Kole polskiem tylko 10 oświadczy się posłów, reszta nie chce głosować za uniwersytetem słowieńskim, albowiem nie chce popaść w niekonsekwencyę, nie życząc sobie uniwersytetu ruskiego.

(Depeszy tej nie otrzymaliśmy od naszego sprawozdawcy z Koła polskiego. Przyp. red.)

Deputacya m. Rzeszowa.

Wiedeń, 5 grudnia. Przed posiedzeniem Koła polskiego prezes Jaworski przyjął deputacyę miasta Rzeszowa z burmistrzem drem Jabłońskim na czele, która domagała się utworzenia szkoły realnej w Rzeszowie i sankcyonowania ustawy o przyłączenie Ruskiej Wsi do Rzeszowa.

Sytuacya.

Wiedeń, 5 grudnia. Kancelarya Izby posłów powiadamia, że następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym: Drugie czytanie prowizoryum budżetowego, ustawy o zawodowych stowarzyszeniach rolniczych, o dyurnistach i auskultantach.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń, 5 grudnia. Komisya budżetowa przyjęła z małemi zmianami projekt regulacyi stosunku pensyjnego katolickiego duchowieństwa, poczem przystąpiono do obrad nad etatem poczt i telegrafów.

Demonstracye w Warszawie.

Berlin, 5 grudnia. Z Warszawy donosi „Biuro Wolfa“:

Studenci zaatakowali wczoraj w południe gmach konsulatu niemieckiego. Szyld konsulatu zerwano i zniszczono. Rzucano kamieniami do lokalności konsularnych na parterze i także do prywatnego pomieszkania konsula na pierwszem piętrze. Demonstracye trwały kwadrans. Natychmiast przybyli na miejsce oberpolicmajster i prokurator, celem stwierdzenia stanu rzeczy. Konsulatu strzeże policya.

Upadek banku.

Drezno, 5 grudnia. „Dresdener Nachrichten“ donoszą, że bank zaliczkowy i oszczędnościowy drezdeński, mający kapitał akcyjny w sumie miliona marek, a którego wkładki wynoszą 7 milionów marek, ogłosił konkurs.

Wybory do Sejmu tyrolskiego.

Insbruk, 5 grudnia. Ostateczny rezultat wczorajszych wyborów do Sejmu tyrolskiego z miast przedstawia się, jak następuje: wybrano 3 konserwatywnych kandydatów, 2 niemieckich narodowców, 1 radykała niemieckiego i 5 włoskich kandydatów kompromisowych. W dwu okręgach zarządzono wybór ściślejszy.

Pomnik pod Berezyną.

Petersburg, 5 grudnia. We wsi Studzionka nad Berezyną w miejscu gdzie Napoleon przekroczył rzekę wraz ze swą wielką armią, wystawiono pomnik Napoleona i Aleksandra I. Pod figurami umieszczono podpis w języku francuskim i rosyjskim:

„Tutaj przekroczył cesarz Napoleon i jego wielka armia w dniu 26, 27 i 28 listopada 1812 Berezynę“.

Uroczystość odsłonięcia tego pomnika odbyła się wczoraj w obecności gubernatora i naczelników władz cywilnych i wojskowych.

Taryfa cłowa.

Berlin, 5 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad projektem taryfy celnej.

Poseł Paasche (narod. lib.) oświadcza się za przekazaniem projektu do komisyi.

Poseł Gotheim (zjednoczenie wolnomyślne) oświadcza się za przekazaniem projektu do komisyi, jest jednak przeciwny tendencyjnemu składowi komisyi, w której wcale nie uwzględniono kół handlowych.

Pos. Gamp podnosi, że niema innej pomocy dla rolnictwa, jak podwyższenie ceł i przypomina, że przed zawarciem traktatu handlowego z Austro-Węgrami właśnie agraryusze żądali zniesienia ceł na zboże.

Poseł Komierowski (Koło polskie) oświadcza się za odesłaniem projektu do komisyi. Konieczną jest sprawiedliwa ochrona rolnictwa, aby utrzymać jego egzystencyę. Nie powinno się rolnictwa ofiarowywać na rzecz eksportu przemysłu.

U nas inaczej!

Waszyngton, 5 grudnia. Sekretarz stanu Gage na wczorajszem posiedzeniu kongresu Stanów Zjednoczonych przedłożył sprawozdanie rachunkowe za ubiegły rok, który się skończył 30 czerwca. W porównaniu z poprzednim rokiem, wykazuje sprawozdanie wzrost dochodów o 29 milionów dolarów a wzrost wydatków o 22 miliony. Ogólny stan zapasów złota w skarbie państwa wynosi wraz z rezerwami 542 milionów dolarów, sumę, jaką w Stanach Zjednoczonych jeszcze nigdy nie osiągnięto.

W dalszym ciągu podnosi sprawozdanie konieczność wybudowania nowych okrętów. Obecny stan marynarki handlowej Stanów wynosi 24.037 okrętów o objętości 5,524.218 ton. — Tylko marynarka angielska, obejmująca objętości 14,064.152 ton, przewyższa Amerykę, po której idzie marynarka niemiecka, obejmująca 3,244.208 ton.

Anglicy i Boerzy.

Haga, 5 grudnia. W Izbie deputowanych pos. Wankal wystosował do ministra spraw zagranicznych zapytanie, czy gotów jest zaproponować rządowi angielskiemu przewiezienie do Europy kobiet i dzieci, umieszczonych w Afryce południowej w obozach koncentracyjnych i czy gotów jest w tej sprawie porozumieć się z innemi mocarstwami, aby od nich otrzymać poparcie moralne, celem złagodzenia losu kobiet i dzieci boerskich?

Minister oświadczył, że jutro odpowie na tę interpelacyę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 5 grudnia 1901.

	kor.	h. l.
Renta austryacka papierowa	99	—
„ „ srebrna	98	90
4% renta austryacka złota	118	80
4% „ „ koronowa	95	85
4% „ węgierska złota	118	50
4% „ „ koronowa	94	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	1605	—
„ kredytowe	682	75
Londyn	239	$32\frac{1}{2}$
Marki	117	$17\frac{1}{2}$
20-to Markówki	23	44
20-to Frankówki	19	05
Włoskie banknoty	93	35
Dukaty	11	32
Losy węgierskie premiowe	176	50
Losy tureckie	102	—
Akcye Anglobanku	262	—
„ Unionbanku	538	—
„ Bankverein	445	—
„ Laenderbanku	411	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	531	—
„ „ Południowej	69	—
„ „ Elbethal	475	—
„ „ Nordbahn	5570	—
„ „ Staatsbahn	650	—
„ „ Alpine	398	50
„ Tureckie Tabaczne	289	—
Ruble	253	25

Berlin, 4 grudnia 1901.

Banknoty austryackie	85	35
Krótki Wiedeń	85	25
Banknoty rosyjskie	216	35
Krótka Warszawa	215	80
$4\frac{1}{2}$% Listy polskie	97	20
Renta włoska	100	25
Akcye austryackie kredytowe	205	25
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 4 grudnia 1901.

Spirytus gotowy	36	80
Cena nafty	10	25
Pszenica (na jesień)	8	86
Żyto (na jesień)	7	63
Kukurudza	—	—
Owies (na jesień)	7	91

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 5 grudnia 1901 r. godzina 1 w południe.

I. Waluty	Korony płacą		Korony żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	80	117	30
Franki papierowe	95	—	95	30
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	—	98	—

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go października 1901 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórza:

Odjazd	Kierunek
5.15 r. poc. męsz. 1625 z Krakowa p. Zwierzyn. 5·30 „ „ „ „ ze Zwierzyńca 5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima**, ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.47 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej; w Krasnem do Brodów.
8.28 rano poc. osob. Nr1633 z Krakowa p. Zwierz. 8.46 „ „ „ „ 1012 z Podgórza Płaszowa 8.54 „ „ „ „ „ z „ przyst. 9.05 przed poł. „ „ „ z Podgórza-Borarki 8.42 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Zwierzyńca	**do Husiatyna** (przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz) ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Zywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.
8·30 rano poc. męsz. 465 z Krakowa 8·48 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.39 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima.
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi.
3.00 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 3.15 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.20 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł. 3.27 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do Nowego Sącza.
7.30 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.45 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.55 „ „ „ „ „ przyst.	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.
8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego, Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.01 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów. w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa, w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.10 wnocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 11.25 „ „ „ „1026 z Podgórza-Płasz. 11.32 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Suchy.**

PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórza:

Przyjazd	Kierunek
4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.
6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.29 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6.45 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**z Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę), ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce od 15 czerwca do 15 września w niedziele i święta od Zakopanego.
6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł. 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.46 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.55 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.33 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego w Tarnowie od Nowego Sącza.
10.13 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 10.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.24 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 10.40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Z.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.
11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach wiel. od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa.
4.27 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.35 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.39 „ „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz, Suchę; ma połącz.: w N. Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Zywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.
6.35 wiecz. poc. męsz. Nr. 464 do Podgórza-Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.42 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.04 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9.20 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja; od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk., Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.